

Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu

Dyrektor
Biura Edukacji Publicznej

Szanowny Pan
Jan Modzalewski
ul. Słoneczna 2/5
19-500 Gołdap

Pismo z dnia:

Znak:

Nasz znak:

Data:

BEI-6051-44(2)/15

Warszawa, dn. 04.12.2015 r.

Szanowny Panie,

W odpowiedzi na Pańskie pismo z 3 listopada br. (nasz znak: BEI-6051-44/15) przesyłam Panu krótką notatkę sporządzoną przez Tomasza Sudoła, pracownika Wydziału Badań Naukowych BEP IPN, dotyczącą obecności 14. Waffen-Grenadier-Division der SS (gal. Nr. 1), popularnie określanej jako „SS Galizien” w tłumieniu Powstania Warszawskiego wraz z załączonym artykułem dr Grzegorza Motyki.

z pozdrowieniami

Zastępca Dyrektora
Biura Edukacji Publicznej

Kamila Sachnowska

Zal. 1: Notatka dotycząca obecności 14. Waffen-Grenadier-Division der SS (gal. Nr. 1), popularnie określanej jako „SS Galizien” w tłumieniu Powstania Warszawskiego (oprac. T. Sudoł), Warszawa, 04.12.2015 r.

Zal. 2: Grzegorz Motyka, *Prawda i mity o udziale Ukraińców w zwalczaniu Powstania Warszawskiego*, w: „Powstanie Warszawskie. Fakty i mity”, red. Kazimierz Krajewski i Tomasz Łabuszewski, Warszawa 2006, s. 117-125.

Sporz./wyk.: Tomasz Sudoł 22 581 85 01

Załącznik 1

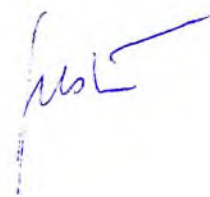
Warszawa, 4 grudnia 2015 r.

Tomasz Sudół
Wydział Badań Naukowych
BEP IPN

**Notatka dotycząca obecności 14. Waffen-Grenadier-Division der SS (gal. Nr. 1),
popularnie określanej jako „SS Galizien” w tłumieniu Powstania Warszawskiego**

Wbrew utartym stereotypom 14. Waffen-Grenadier-Division der SS (gal. Nr. 1), popularnie określana jako „SS Galizien” nie została użyta przez Niemców do tłumienia Powstania Warszawskiego. Dywizja ta, po krwawych bojach w rejonie Brodów w lipcu 1944 r., w kolejnych miesiącach była odtwarzana na terenie poligonu „Neuhammer”. Nie można jednak wykluczyć tego, że w walkach wzięła udział grupa żołnierzy z tej jednostki, która skierowana była do Warszawy na szkolenie wojskowe i którą zaskoczył tu wybuch powstania.

Załączam interesujący artykuł Grzegorza Motyki, *Prawda i mity o udziale Ukraińców w zwalczaniu Powstania Warszawskiego*, opublikowany w tomie 29 serii „Konferencje IPN” pt. „Powstanie Warszawskie. Fakty i mity”, pod red. Kazimierza Krajewskiego i Tomasza Łabuszewskiego, Warszawa 2006, s. 117-125.



— 2a1.2

POWSTANIE WARSZAWSKIE FAKTY I MITY

pod redakcją
Kazimierza Krajewskiego i Tomusza Łabuszewskiego



WARSZAWA 2006

tylko 29 plutonów ze 190 zorganizowanych⁴¹. Przeznaczone do akcji siły miały liczyć około 1000–1200 ludzi (uzbrojenia starczało na około 1600). Rezultaty wysiłku organizacyjnego i militarnego tych struktur w ramach akcji powstańczej były jednak nikłe. Jedyne Obwody Błonie i Sochaczew wystawiły batalion w sile około 400 ludzi, który rzeczywiście wziął udział w walkach. Mobilizacja sił obwodu AK Grójec, liczebnie efektywna, dała jednak ostatecznie tylko kompanię, która nie wyszła poza Lasy Chojnowskie. W rezultacie obwód ten nie udzielił Warszawie żadnej pomocy, podobnie jak pozostałe.

Można sądzić, że gdyby Zgrupowanie Stołpeckie AK nie znalazło się w końcu lipca 1944 r. pod Warszawą, historia działań powstańczych w Puszczy Kampinoskiej byłaby zapewne jeszcze krótsza niż historia oddziałów w Lasach Chojnowskich, która, przypomnijmy, zakończyła się definitywnie w trzecim tygodniu powstania, po próbie przebicia się do Warszawy przez Wilanów.

⁴¹ J. Gozdawa-Gołębiewski, *Obszar Warszawski Armii Krajowej. Studium wojskowe*, Lublin 1992, s. 442–444.

Prawda i mity o udziale Ukraińców w zwalczaniu Powstania Warszawskiego

Jednym z tematów historycznych, które co jakiś czas powracają w publicznej dyskusji, jest prawdziwy i domniemany udział Ukraińców w tłumieniu Powstania Warszawskiego. Choć ich rzeczywiste uczestnictwo w tych wydarzeniach nie było zbyt wielkie, to obrosło już w literaturę przedmiotu. Pisali na ten temat między innymi: Borys Lewyckij, Andrzej A. Zięba, Ryszard Torzecki, Wasyl Weryha, Polikarp Szafeta, a także Andrij Bołjanowski, Hans Krannhals, a ostatnio nawet Norman Davies¹. Interesujący artykuł poświęcony wyłącznie działalności Ukraińskiego Legionu Samoobrony napisał Marcin Majewski². Szereg drobnych wzmianek o roli Ukraińców w powstaniu znajdziemy w licznych opracowaniach, wspomnieniach i relacjach, a nawet w literaturze pięknej.

Przyglądając się toczzonej dyskusji, łatwo zauważyć, że w jej trakcie doszło do wyraźnej polaryzacji stanowisk. Jedni uważają, upraszczając, że żaden Ukrainiec nie brał udziału w tłumieniu powstania, a każda odmienna opinia jest przez nich z góry odrzucana, bez analizy stojących za nią argumentów³. Jednak w pamięci historycznej w dalszym ciągu funkcjonuje przekonanie o masowych zbrodniach popełnionych na ludności Warszawy przez Ukraińców, a wywody historyków wskazujące na nieprawdziwość tego poglądu są uznawane za przejaw politycznej poprawności, która nakazuje jakoby dążyć do pojednania kosztem prawdy. W związku z tym niektórzy autorzy urządzają, jeśli można tak powiedzieć, polowanie na Ukraińców w powstaniu, wychodząc z założenia, że udowodnienie obecności w Warszawie jakiegokolwiek ukraińskiego pododdziału przesądza o prawdziwości wszystkich zarzutów kierowanych pod ich adresem przez warszawiaków⁴. W tej emocjonalnej dyskusji padają jednak czasami ciekawe argumenty. Dlatego, jak sądzę, niezmiernie ważne jest, aby podsumować toczące się spory i zebrać wszystkie, niekiedy drobne, informacje

¹ B. Lewyckij, *Ukraińcy a likwidacja Powstania Warszawskiego*, „Kultura” 1952, nr 6; A.A. Zięba, *Ukraińcy i Powstanie Warszawskie*, „Znak” 1989, nr 413–415; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 253–254; R. Torzecki, Recenzja książki Wasyla Weryhy, *Dorohamy druhoji switowoji wijny. Łehendy pro uczt' Ukrajinciu w zduszuwanni warszawśkoho powstannia w 1944 r. ta pro Ukrajinsku Dywiziju „Hałyczyna”* (Toronto 1980), „Dzieje Najnowsze” 1981, nr 4; W. Weryha, *Dorohamy druhoji switowoji wijny. Łehendy pro uczt' Ukrajinciu w zduszuwanni warszawśkoho powstannia w 1944 r. ta pro Ukrajinsku Dywiziju „Hałyczyna”*, Toronto 1998; P. Szafeta, *Czornyj Lehion*, Kyjiv 1988, s. 79–84; A. Bołjanowski, *Dywizija „Hałyczyna”*, Istorija, Lwiv 2000; H. von Krannhals, *Der Warschauer Aufstand 1944*, Frankfurt am Mein 1964; N. Davies, *Powstanie '44*, Kraków 2004.

² M. Majewski, *Ukraiński Legion Samoobrony w Powstaniu Warszawskim 1944*, maszynopis, Warszawa 2004.

³ Patrz np. M. Truchan, *Nehatywnyj stereotyp Ukrajincia w polskiej piśmiownictwie literaturnym*, München–Lwiv 1992, s. 142–144.

⁴ Por. np. W. Poliszczuk, *Dowody zbrodni OUN i UPA. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu* (t. 2, Toronto 2000, s. 574), gdzie autor m.in. zadaje pytanie: „Czy P. Diaczenko doszedł do Warszawy?”, sugerując, że dotarł do „wielkiej tajemnicy”. Tymczasem w wielu pracach historyków pisano o obecności w Warszawie dowodzonego przez Diaczenkę ULS. Wypada się cieszyć, iż Poliszczuk dotarł w końcu do książki Krannhalsa z 1964 r., gdzie była o tym mowa. Patrz W. Poliszczuk, *Ukraińcy w Warszawie 1944*, „Nowa Myśl Polska” 2004, nr 34–35.

w jedną całość. Podjąłem więc taką próbę, w żadnym razie nie aspirując do wyczerpania problematyki⁵.

Jak wynika z badań historyków – przede wszystkim Hansa von Krannhalsa, Adama Borkiewicza i Jerzego Kirchmayera – po stronie niemieckiej w dniu wybuchu powstania były dwa oddziały złożone z Ukraińców⁶. Jedna kompania policji (licząca 80–150 ludzi) stacjonowała w rejonie alei Szucha, zaś drugi oddział w sile kompanii (do 150 ludzi) stanowił część załogi SS stacjonującej w budynku dawnej Wyższej Szkoły Nauk Politycznych przy ul. Wawelskiej. Pewna liczba Ukraińców służyła w policji przemysłowej (*Werkchutzpolizei*), a 40 ukraińskich wachmanów było zatrudnionych w straży Pawiaka⁷. W stolicy znajdowała się również duża grupa ukraińskiej ludności cywilnej. Przed 1939 r. Warszawa była jednym z centrów emigracji petlurowskiej – mieszkała tu część emigracyjnego rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej (Ukrajńska Narodna Respublika), w tym następca Petlury, prezydent republiki Andrij Liwyckij, oraz liczne grono cywilnych i wojskowych działaczy UNR. Po wybuchu wojny liczba Ukraińców zwiększyła się znacznie poprzez napływ uciekinierów spod okupacji sowieckiej⁸. Liczbę osób narodowości ukraińskiej w Warszawie w tym okresie ocenia się na 4000–5000 osób. Według opinii Kubijowycza dystrykt warszawski zamieszkiwało 6000 Ukraińców i 14 000 tzw. kałakutów. Do tych ostatnich zaliczał osoby uważające się za Polaków, którym przypisywał – słusznie lub nie – ukraińskie korzenie. Miały one żyć głównie w powiatach Siedlice i Sokołów⁹. Co ciekawe, ukraińska kolonia w Warszawie była liczniejsza od krakowskiej¹⁰.

SS „Galizien” a Powstanie Warszawskie

W literaturze często pojawia się pogląd, iż w Warszawie masowych mordów na ludność dopuściła się Dywizja SS „Galizien”¹¹. Jednak w tłumieniu powstania dywizja jako oddzielna jednostka bojowa z całą pewnością udziału nie brała¹². Należy zdecydowanie odrzucić twierdzenie Edwarda Prusa, jakoby w Warszawie znalazł się zapasowy pułk SS „Galizien” plk. Barwińskiego i ewentualnie któryś z pułków policyjnych¹³. Historycy powstania po prostu nie mogliby nie zauważyć obecności tak dużych jednostek. **W Warszawie mogli się jednak znaleźć pojedynczy żołnierze tej dywizji.** Na rok przed wybuchem powstania w stolicy miał nawet miejsce werbunek do niej. 25 czerwca 1943 r. odbył się w Warszawie zjazd oficerów i podoficerów armii Ukraińskiej Republiki Ludowej oraz członków warszawskiego

⁵ Chciałbym w tym miejscu podziękować Januszowi Marszałcowi, Marcinowi Majewskiemu i Kazimierzowi Krajewskiemu za pomoc w zbieraniu materiałów do tego tekstu.

⁶ H. v. Krannhals, *op. cit.*, s. 121; A. Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie. Zarys działań natury wojskowej*, Warszawa 1957, s. 40; J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1989.

⁷ Na temat ukraińskich strażników na Pawiaku patrz L. Wanat, *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1972, s. 47–49.

⁸ *Encyklopedia Ukrajinoznawstwa*, t. 1, Lwów 1993, s. 209–210.

⁹ W. Kubijowycz, *Ukrajinci w Heneralnij Huberniji 1939–1941. Istorija Ukrajinskoho Centralnoho Komitetu*, Chicago 1975, s. 32. Por. T. Szarota, *Okupacyjnej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczne*, Warszawa 1988, s. 67–72.

¹⁰ W. Kubijowycz, *op. cit.*, s. 408.

¹¹ Patrz np. *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego na ludności cywilnej w czasie powstania warszawskiego w 1944 r. (w dokumentach)*, oprac. S. Datner, Warszawa 1970.

¹² Jak pisze Davies, „SS «Galizien» nigdy nie trafiła do Warszawy i nie można jej oskarżyć o popełnione tam bestialstwa” (*op. cit.*, s. 388).

¹³ E. Prus, *SS Galizien: patrioci czy zbrodniarze?*, Wrocław 2001, s. 198–199.

ośrodka Związku Ukraińskich Kombatantów. Wzięło w nim udział prawie 800 osób. Już pierwszego dnia werbunku zgłosiło się 170 ochotników. Do dywizji przyjęto około 50 osób¹⁴. W komisji zbierającej zapisy znaleźli się członkowie miejscowego Ukraińskiego Komitetu Pomocy (Ukrajinsky Dopomohowy Komitet), m.in. pułkownicy Pohotowko i Kryżaniwśkyj¹⁵. W 1943 r. w Warszawie szkolono 12 oficerów i 75 podoficerów jednostki kawaleryjskiej dywizji SS „Galizien”. Instruktorem był porucznik UNR Sydir Blyczeniuk¹⁶. W drugim kwartale 1944 r. jednostkę tę rozformowano „w bazie dywizji i włączono do innych jednostek”¹⁷.

Znakomita większość informacji o obecności SS „Galizien” w powstaniu jest nieprawdziwa. Jedno z nielicznych świadectw zasługujących na poważne potraktowanie przytoczył w swojej – skądinąd znakomitej – książce *Powstanie Warszawskie* Adam Borkiewicz. Według niego 4 sierpnia 1944 r. w rejonie reduity Wawelskiej zginął podoficer Dywizji SS „Galizien”. Jego przynależność ustalono „na podstawie dokumentów zabitego starszego podoficera ukraińskiego” widzianych przez por. Modro¹⁸. Niestety, poza tą wzmianką o podoficerze tym nic nie wiemy. W informację tę powątpiewa – ale jej nie odrzuca – Wasyl Weryha, żołnierz dywizji, który kwestii „legendy” o jej udziale w zwalczaniu powstania poświęcił oddzielne opracowanie. Pisze on o dziesięcioosobowej grupie podoficerów dywizji, którą zabrano ze szkoły w Poznaniu i dołączono do grupy Reinefartha. Grupa ta ponoć nie brała udziału w walkach, bowiem została przydzielona do wyższego dowództwa. Jeden z podoficerów zginął, szukając swojej rodziny. Weryha sugeruje, że mógł nim być właśnie człowiek zabity koło Wawelskiej. Taka interpretacja budzi jednak wątpliwości¹⁹. Wspomniany podoficer zginął 4 sierpnia. Tego dnia siły Reinefartha docierały dopiero do Warszawy w rejonie Woli i wątpliwe jest, aby podoficer mógł znaleźć się na Ochocie. Bliższe prawdy wydaje się przypuszczenie Adama Borkiewicza, który na podstawie wspomnianej relacji por. Modro zaklasyfikował oddział ukraiński, stacjonujący przy ul. Wawelskiej w budynku dawnej Wyższej Szkoły Nauk Politycznych, jako kompanię SS „Galizien”²⁰. Także zdaniem Józefa Kazimierza Wroniszewskiego przy ul. Wawelskiej stacjonowała „ok. 100-osobowa kompania nacjonalistów ukraińskich z dywizji SS «Galizien»”²¹. W moim przekonaniu nie możemy wykluczać ewentualności, że była to np. szkoła podoficerska dywizji.

Dodajmy tu od razu, że esesmani z Wawelskiej nie wyróżnili się niczym szczególnym. 1 sierpnia powstańcy podjęli próbę opanowania gmachu, ale uderzenie „nie przyniosło [...] nawet sukcesu pierwszego celnego strzału”²². Załoga budynku była dobrze przygotowana do jego obrony, nie wystawiono nawet posterunków zewnętrznych, które siłą rzeczy byłyby narażone na nieoczekiwany ostrzał. Atak został zauważony i zatrzymany gwałtownym ogniem broni maszynowej. Załoga z ul. Wawelskiej brała następnie udział w walkach z Re-

¹⁴ A. Bolianowski, *op. cit.*, s. 87–88.

¹⁵ Być może to przesądziło o losie UDK. 31 marca 1944 r. AK przeprowadziła akcję „Komitet Ukraiński”, mającą na celu likwidację Pohotowki. Wykonała ją kompania „993/W” – oddział bojowy wydziału kontrwywiadowczego w oddziale II KG AK. Zastrzelono 4 Ukraińców. Płk. Pohotowko zabito w jego gabinecie. Zginął jeszcze Szyto, portier Sergiusz Hallam oraz tłumacz konsystorza ukraińskiego Teodor Koguciak. Por. T. Strzembosz, *Akcje zbrojne podziemia Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1983, s. 446–448, 619–620.

¹⁶ A. Bolianowski, *op. cit.*, s. 132, 134, 144.

¹⁷ R. Torzecki, *Polacy...*, s. 253.

¹⁸ A. Borkiewicz, *op. cit.*, s. 136, 157.

¹⁹ W. Weryha, *op. cit.*, s. 149–151.

²⁰ A. Borkiewicz, *op. cit.*, s. 136, 157.

²¹ J.K. Wroniszewski, *IV Obwód Armii Krajowej Ochota Okręg Warszawa*, Warszawa 1997, s. 273, 175.

²² *Ibidem*, s. 183.

dotą Wawelską, którą atakowała dość niemrawo m.in. 3 sierpnia 1944 r. W czasie jednego z ataków zginął wspomniany podoficer, którego ściągnięto z pola boju bosakiem²³. To jego dokumenty przeglądał por. Modro. Nie wiadomo, jakie były dalsze losy tego oddziału. Nie ma dowodów na to, by esesmani z Wawelskiej brali udział w mordach ludności. Kilka masakr urządzili natomiast niemieccy esesmani stacjonujący przy ul. Tarczyńskiej²⁴.

Jeśli chodzi o grupę tłumaczy z dywizji, to prawdopodobnie wchodzili oni w skład grupy mjr. Recka złożonej z podchorążych V Oficerskiej Szkoły Piechoty²⁵ i brali udział w walkach na Woli. Nie wiadomo, czy uczestniczyli w egzekucjach, które miały miejsce w tej dzielnicy, ale z pewnością o nich wiedzieli²⁶.

Zdaniem Zbigniewa Puchalskiego, na Bielanach w dawnych zakładach Ulricha stacjonowały pododdziały „Dywizji SS «Hermann Göring», wzmocnione dwoma kompaniami Dywizji SS «Galizien»”. Niestety, Puchalski nie podaje, skąd zaczerpnął tę informację. Warto zwrócić uwagę, iż „Hermann Göring” nie była dywizją SS. Niewykluczone, iż pomyłka Puchalskiego wzięła się stąd, że Dywizja „Hermann Göring” została prawdopodobnie wzmocniona Meklemburskim Pułkiem Grenadierów Pancernych z 10 Dywizji SS „Frundsberg”. Otwarte pozostaje pytanie, czy na Bielanach były dwie kompanie z Dywizji SS „Frundsberg” i czy w ich składzie, w ramach wzmocnienia, znaleźli się ochotnicy do Dywizji SS „Galizien”²⁷.

Ciekawe, że pod Warszawą znalazło się znacznie więcej członków dywizji SS „Galizien” niż w Warszawie. Jak wynika z książki Michała Logusza, około 1000 ochotników do dywizji na przełomie września i października 1944 r. przerzucono przez Płock, Modlin i Legionowo pod Warszawę i wcielono do 5 Dywizji SS „Viking”. Brali oni udział w ciężkich walkach z Armią Czerwoną na przedmościu warszawskim w widłach Narwi i Wisły. W końcu października skierowano ich do Dywizji SS „Galizien”²⁸.

Ukraiński Legion Samoobrony

Największym pododdziałem mającym ukraiński charakter, który trafił do Warszawy, był Ukraiński Legion Samoobrony, znany też jako 31 batalion SD. Powstał on w 1943 r. na Wołyniu i grupował zwolenników melnykowskiej frakcji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. W 1944 r. wycofał się na Lubelszczyznę (gdzie w powiecie Krasnostaw spalił wieś Chłaniów i Władysławin, zabijając 44 osoby), a następnie w Kieleckie i Krakowskie²⁹. Na przełomie sierpnia i września 1944 r. dwie kompanie ULS (w sumie 219 ludzi) pod do-

²³ *Ibidem*, s. 227.

²⁴ *Ibidem*, s. 225–227.

²⁵ T. Sawicki, *Rozkaz: zdławić powstanie. Siły zbrojne III Rzeszy w walce z Powstaniem Warszawskim*, Warszawa 2001, s. 26; K. Leszczyński, *Heinz Reinefarth*, Warszawa–Poznań 1961.

²⁶ Być może o jednym z nich mówi relacja Zofii Staworzyńskiej dotycząca egzekucji w warsztatach kolejowych przy ul. Górczewskiej i w szpitalu wojskim. Staworzyńska wspomina w niej znajomego język polski Ukraińca, który przetłumaczył niemieckiemu „koledze” prośbę o uwolnienie jej i córki. Niemiec kazał jednak rozstrzelać obie kobiety. Zabito wówczas jedenastoletnią córkę Staworzyńskiej, a ona sama została ranna. Za: K. Leszczyński, *op. cit.*, s. 56–58.

²⁷ Patrz Z. Puchalski, *Wola w Powstaniu Warszawskim (1–4 VIII 1944 r.)* [w:] *Z lat wojny i okupacji 1939–1945*, t. 3, Warszawa 1971, s. 163; L.M. Bartelski, *Powstanie warszawskie*, Warszawa 1988, s. 35.

²⁸ M. Logusz, *Galicia Division: The Waffen SS 14th Grenadier Division 1943–1945*, Atglen 1999.

²⁹ J. Fajkowski, J. Religa, *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939–1945*, Warszawa 1981, s. 468–469. Na temat poczynań ULS na Wołyniu patrz W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000.

wództwem płk. Petro Diaczenki skierowano przeciwko powstańcom. Z zeznań członka legionu Wasyla Małazyńskiego wynika, że w momencie przyjazdu tej jednostki „Warszawa już [...] leżała w gruzach”³⁰. ULS zajęły pozycję w odległości około kilometra od Wisły, ale, wbrew dotychczasowym twierdzeniom, nie walczył z desantem 1 Armii WP. Wzięły natomiast udział w niemieckim ataku na Powiśle. Pomiędzy 4 a 13 września 1944 r. Ukraińcy stracili 10 zabitych i 34 rannych³¹. Marcin Majewski przypuszcza, że przeciwnikami ULS byli żołnierze Batalionu „Kryśka”, zaś Ukraińcy mogli być „okopani na Wybrzeżu Kościuszkowskim, a później zając pozycję gdzieś na wschód od ul. Frascati”³².

W napisanej w okresie ZSRR książce ukraiński dziennikarz Polikarp Szafeta zarzucił legionistom wymordowanie załogi i rannych jednego z powstańczych szpitali³³. Jego praca pomyślana jest jednak jako pamflet przeciwko „ukraińskim burżuazyjnym nacjonalistom”, co walnie obniża wiarygodność podanych w niej informacji. Nie można jednak wykluczyć ewentualności, że miał on dostęp do spisanych przez KGB protokołów zeznań byłych członków ULS. Według Janusza Marszałca „jedynym udokumentowanym przykładem zbrodni [...] żołnierzy legionu jest zgwałcenie i zamordowanie trzech kobiet na ulicy Bednarskiej 23”³⁴.

Obydwie kompanie ULS Niemcy skierowali następnie do Puszczy Kampinoskiej, gdzie w końcu września wzięły udział w operacji pod kryptonimem „Spadająca Gwiazda” skierowanej przeciwko powstańcom³⁵. Z meldunków niemieckich wynika, że w Kampinosie „legion ukraiński”, w odpowiedzi na zaatakowanie przez partyzantów grupy rozpoznawczej „Widder”, 24 września 1944 r. spalił 26 zagród we wsi Zaborówek, a dalszych 5 w okolicy swojego zakwaterowania³⁶. „Wszystkie 26 osad zostało spalonych. W 3 stodołach nastąpiły wybuchy amunicji do kb i pistoletów, jak też wybuchy granatów ręcznych czy też innych materiałów wybuchowych. 2 Polaków zabitych w ucieczce, 49 mężczyzn, mieszkańców Zaborówka, ujętych. W bezpośrednim pobliżu miejsca napadu spalono dalszych 5 zabudowań”³⁷. Niedługo później ULS skierowano w Krakowskie. Wiosną 1945 r. trafił do Słownii i tam wcielono go do Dywizji SS „Galizien”.

Ciekawe, że wątek udziału Ukraińskiego Legionu Samoobrony w powstaniu przewija się także w powieściach, np. w *Desancie* Adama Kaski, wydanym po raz pierwszy w 1964 r. Powieść opowiada o walkach żołnierzy Wojska Polskiego, próbujących przyjąć z pomocą powstaniu. Pojawia się w niej zdegenerowana postać lejtnanta Iwana Donczenki, dowódcy plutonu własowców. Jak się wydaje, zbieżność nazwisk (Donczenko – dowódca ULS Diaczenko) nie jest przypadkowa³⁸.

³⁰ AIPN, SWL, 287, Akta sprawy Teodora Diaka, k. 225–226; AIPN, SWL, 295, Akta sprawy Teodora Diaka, k. 302.

³¹ J. Ordyński, *Ukraińscy esesmani tłumili powstanie warszawskie*, „Rzeczpospolita”, 19 IX 2001.

³² M. Majewski, *op. cit.*

³³ P. Szafeta, *op. cit.* Por. S. Littman, *Pure soldiers or sinister legion. The ukrainian 14th Waffen SS Division*, Montreal–New York–London 2003. Warto wspomnieć, że, jak wynika z *Rejestru miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Powstanie Warszawskie 1 VIII–2 X 1944* (oprac. M. Motyl, S. Rutkowski, Warszawa 1994), Niemcy zlikwidowali w Warszawie co najmniej 26 powstańczych szpitali.

³⁴ J. Marszałec, *Ukraińcy*, mps, Gdańsk 2004.

³⁵ T. Sawicki, *op. cit.*, s. 279–281.

³⁶ *Ibidem*, s. 159.

³⁷ Za: J. Kirchmayer, *op. cit.*, s. 553.

³⁸ A. Kaska, *Desant*, Warszawa 1978. Warto tu przytoczyć niektóre fragmenty powieści. Donczenkę: „alkohol bardzo pobudzał [...] erotycznie. Zaczął sobie wyobrażać, jakie ładne i młode Polki muszą być w tam-

Inne oddziały ukraińskie

Jeśli chodzi o Ukraińców służących w innych oddziałach, to wspomniana na początku kompania policji brała udział w obronie dzielnicy niemieckiej. Nie znamy, niestety, szczegółów. Nieznane są też losy Ukraińców ze straży przemysłowej. „Biuletyn Informacyjny” 11 sierpnia 1944 r. poinformował o skazaniu przez Wojskowy Sąd Specjalny Okręgu Warszawskiego na karę śmierci i rozstrzelaniu „na mocy art. 34 kkw Michała Serediuka, sierż. pchor. WP za to, że będąc zmobilizowany do służby czynnej w 1939 r., przeszedł w 1941 r. do nieprzyjaciela, przyjmując funkcję werkschutzta, po uprzedniej zmianie narodowości polskiej na ukraińską”³⁹. Wyrok ten z całą pewnością nie był działaniem antyukraińskim. W następnych dniach bowiem skazywano na karę śmierci obywateli polskich, którzy podpisali volkslistę i wstąpili do SA, a nie byli Ukraińcami. Tylko w dniach 17–19 sierpnia było 8 takich wyroków.

Ukraińcy mogli znaleźć się także w innych jednostkach. We wrześniu 1944 r. Niemcy skierowali przeciwko powstańcom 34 pułk policji, w którego składzie znajdowało się 982 obcokrajowców⁴⁰. Zdaniem Jerzego Kirchmayera, byli oni Ukraińcami⁴¹. W niemieckim meldunku z 7 września w składzie grupy „Rohr” pojawia się 209 batalion Schutzmannschaftspolizei⁴². Według Siergieja Drobiazki w Generalnym Gubernatorstwie Niemcy sformowali ukraińskie bataliony schuma o numerach od 203 do 212. Wynikałoby z tego, iż 209 batalion także składał się z Ukraińców⁴³. Informacji tej przeczy Andrij Bolianowskiy, zdaniem którego z batalionów policji o ukraińskim charakterze najwyższą numerację posiadał batalion 208⁴⁴.

Warto też wspomnieć, iż według Normana Daviesa „mówi się”, że Ukraińcy wchodzili w skład plutonów egzekucyjnych kierowanych przez SS-Hauptsturmführera Alfreda Spilkerę⁴⁵.

Ukraińska ludność cywilna

Jak pisze Janusz Marszałec, już w pierwszych dniach walk powstańcze służby bezpieczeństwa „rozpoczęły wyszukiwanie i zatrzymywanie Ukraińców”⁴⁶. Zatrzymanych kierowano do aresztów wojskowych i policyjnych podlegających Państwowemu Korpusowi Bezpieczeństwa, a z czasem do obozów dla internowanych⁴⁷. Władze starały się, by tego typu

tym domu i co z nimi zrobi, gdy się tam dostanie. Po trzeciej szklance myśli nabrały charakteru obsesyjnego” (s. 228). Z kolei jego podwładny „Iwanow [...] był to wielki i ponury chłop, który przy lejtnancie spełniał mieszane funkcje ordynansa, nadwornego artysty – ładnie śpiewał i grał na balałajce – sutenera, doradcy, a także manekina do bicia, gdy lejtnanta ogarnęła pijacka chandra” (s. 228). I jeszcze jeden fragment: „Po ukraińskich przekleństwach celowniczy rozpoznał, że naprzeciw siebie ma galicyjskie SS w tyralierze za czołgami. Bulbowcy, pomyślał. Nienawidził ich jak zarazy. Tacy właśnie zrównali z ziemią jego wieś i spalili mu rodziców w zabitej gwoździami chałupie. Mierzył bardzo starannie...” (s. 236).

³⁹ „Biuletyn Informacyjny”, 11 VIII 1944.

⁴⁰ T. Sawicki, *op. cit.*, s. 105.

⁴¹ J. Kirchmayer, *op. cit.*

⁴² *Ibidem*, s. 520.

⁴³ S. Drobiazko, *Wstocznynie dobrowolcy w Wehrmachcie, policji i SS*, Moskwa 2000, s. 42.

⁴⁴ A. Bolianowskiy, *Ukrajński wojskowi formowania w zbrojnych sylach Niemczech (1939–1945)*, Lwów 2003, s. 130.

⁴⁵ N. Davies, *op. cit.*, s. 388.

⁴⁶ J. Marszałec, *Ukraińcy*.

⁴⁷ 17 VIII 1944 r. w VIII Komisariacie PKB przy ul. Śliskiej wśród 60 aresztantów znajdowało się 10 Ukraińców. Patrz J. Marszałec, *Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 1999, s. 278.

traktowaniu podlegali jedynie ci, którzy oskarżeni byli o kolaborację lub dywersję antypowstańczą (pojawiały się informacje, że Ukraińcami są np. „gołębiarze”)⁴⁸. Zdarzały się wypadki pomyłek i nadużyć. Łew Bykowski, pracujący jako kierownik biblioteki publicznej, został 22 sierpnia 1944 r. aresztowany i pobity gumowymi pałkami⁴⁹. Ale wypadki jego pobicia już się nie powtórzyły, zaś aresztowanie wywołało protest niektórych Polaków, na skutek którego po kilku tygodniach Bykowski został uwolniony. Aresztowani Ukraińcy byli zabierani do różnych prac, a niekiedy szli do nich dobrowolnie. Część jednak kierowano tam pod przymusem. Na plecach mieli namalowaną literę U, co miało udaremnić im ucieczkę. „Biuletyn Informacyjny” z 9 sierpnia 1944 r. w notce *Niemiecki slugus ukarany* doniósł z satysfakcją: „Dyrygent Dołżycki, który w okresie okupacji podał się za Ukraińca i z obrzydliwą gorliwością wysługiwał Niemcom, znajduje się jako jeńiec na terenie elektrowni i pracuje przy uprzężaniu gruzów”.

Jednak zdarzało się, iż Ukraińcy podlegali podobnym represjom niemieckim jak Polacy. 1 sierpnia 1944 r. na tyłach cerkwi Cyryla i Metodego hitlerowcy rozstrzelali 17 mężczyzn (Rosjan, Białorusinów, Ukraińców i Polaków). 5 sierpnia w parafii przy cerkwi św. Jana Klimaka na Woli oddziały niemieckie wymordowały duchowieństwo, mieszkańców domów parafialnych oraz sierociniec prawosławny. Zabito w sumie ponad 100 osób (upamiętnia ich tablica na ścianie cerkwi). Część zabitych stanowili Ukraińcy. Wiadomo też przynajmniej o jednym Ukraińcu, oficerze armii UNR, który zginął w szeregach AK⁵⁰.

W sumie, w czasie powstania, jak podaje *Encyklopedia Ukrainoznawstwa*, zginęło kilku set Ukraińców⁵¹.

Jednostki cudzoziemskie w powstaniu

Liczba i siła ukraińskich jednostek walczących po stronie niemieckiej w żaden sposób nie przystaje do powszechnej opinii, wedle której Ukraińcy odpowiadają za większość popełnionych w czasie powstania zbrodni⁵². Według Bykowskiego jeszcze przed powstaniem krążyły plotki, że wojska niemieckie zostaną w Warszawie zastąpione przez „2 ukraińskie dywizje SS”, które „przetrzebią” Polaków⁵³, zaś po rozpoczęciu walk „wśród ludności mniej mówiono o samych Niemcach, a bardziej o Ukraińcach, którzy jakoby najbardziej popierali Niemców i okrutnie postępowali z ludnością”⁵⁴. Informacje o zbrodniach popełnianych przez wschodnie formacje sprawiła, iż AK już 11 sierpnia przygotowała ulotkę zatytułowaną „Ukraińcy i Azjaci – ochotnicy niemieckiej armii”. 23 sierpnia została ona opublikowana w „Warszawskim Głosie Narodowym”. Czytamy w niej: „Jeśli w ciągu kilkunastu najbliższych godzin nie naprawicie swych błędów, to wszystkich Was oczekuje niechybna śmierć.

⁴⁸ W meldunku powstańczym z 16 VIII 1944 r. czytamy: „Strzelcy wyborowi na dachach warszawskich domów wciąż zbierają krwawe żniwo istnień ludzkich. Wielu z tych strzelców, którzy zostali złapani, okazało się być Ukraińcami”.

⁴⁹ Ł. Bykowski, *Polskie powstania w Warszawie 1944 roku. Spomyny oczewydańca*, London 1963.

⁵⁰ O. Kolianczuk, *Uwicznennia neskorenych. Ukrajinśki wijskowi memoriały 20–30-ch rr. XX st. u Polščzi*, Lwów 2003, s. 155–156. Zabitym oficerem był Iwan Mytrus-Wyhowśkyj kpt. armii UNR i WP. Brał udział w Marszu Zimowym, w wojnie 1920 r. walczył w dywizji gen. Omelianowicza-Pawlenki, w 1931 r. przyjechał do WP, w 1939 r. walczył w Modlinie w 7 Lubelskim Pułku Ułanów, służył w AK, zginął w Powstaniu Warszawskim.

⁵¹ *Encyklopedia Ukrainoznawstwa*, t. 1, Lwów 1993, s. 210.

⁵² R. Torzecki, *Polacy...*, s. 253–254; A.A. Zięba, *op. cit.* Patrz też W. Weryha, *op. cit.*; B. Lewycki, *op. cit.*

⁵³ Ł. Bykowski, *op. cit.*, s. 11.

⁵⁴ *Ibidem*.

[...] Szubienica i sznur”⁵⁵. „Biuletyn Informacyjny” z 20 sierpnia 1944 r. poświęcił Ukraińcom obszerny komentarz: „najdzikszym narzędziem nieprzyjacielskiego terrorku w Warszawie stali się od pierwszego dnia Powstania – Ukraińcy. Niepodobna wyliczać długiej listy popełnionych przez nich morderstw masowych, gwałtów, grabieży i bestialstw. Ich głównie rękoma Niemcy palą całe dzielnice [...]. Podobno sprowadzono do Warszawy oddziały osławionej dywizji SS «Hałyczyna». Nie w tym rzecz jednak, jakie formacje i pułki tu występują. [...] Wszystkie ich nadzieje i rachuby polityczne spiją się w gruzy – czeka ich jeszcze srogi porachunek i kara. Ale najstraszniejszym jest, że ponoszą straszliwą klęskę moralną, z której nieprędko zdołają się podnieść. Że między swym narodem a narodem polskim wykopali nową przepaść, która dziś wydaje się przepaścią nieprzebytą z nienawiści i krwi”. W podobnym duchu pisała „Rzeczpospolita” z 24 sierpnia 1944 r.

Jak widać, obsesyjny lęk przed Ukraińcami pojawia się już w pierwszych tygodniach sierpnia. Nie mógł być on spowodowany działaniami ULS ani też Ukraińców z 34 pułku policji, gdyż przybył on do Warszawy we wrześniu 1944 r. Andrzej A. Zięba pisze: „Gdzie tkwią korzenie tego błędu? Dlaczego świadkowie, zeznając w dobrej wierze, rozmijali się z prawdą? Nie były to indywidualne pomyłki – mylili się niemal wszyscy, zjawisko miało charakter społeczny. Zapewne przyczyn jego było wiele. Prawdopodobnie jedną z podstawowych był nasz negatywny stereotyp Ukraińca, jaki kształtował się przez wieki trudnego sąsiedztwa”⁵⁶. Historycy zgodnie twierdzą, iż aby zostać uznanym za Ukraińca wystarczył „sposób bycia”, czapka kozacka, inny wygląd, „skośnookie” spojrzenie, używanie innego niż niemiecki języka⁵⁷.

Nie ulega dziś wątpliwości, że Ukraińcom przypisano zbrodnie innych, ponieważ warszawiacy, m.in. pod wpływem informacji o pogromach dokonywanych na Wołyniu przez UPA, wszystkie cudzoziemskie jednostki walczące po stronie Niemiec określali jako ukraińskie. A liczba takich jednostek była imponująca. I tak, przeciwko powstańcom i ludności cywilnej Warszawy skierowano liczący 1700 żołnierzy pułk z brygady Rosyjskiej Narodowej Armii Wyzwoleńczej (Russkaja Oswoboditielnaja Narodnaja Armija – RONA) Bronisława Kamińskiego. Złożoną z niemieckich kryminalistów brygadę „okrutnego myśliwego” Oskara Dirlwängera wspierały m.in. złożone z Turkmenów dwa bataliony Wschodniomużłmańskiego Pułku SS (około 800 ludzi) oraz dwa azerskie bataliony – „Bergmann” oraz I batalion 111 pułku – liczące odpowiednio 6 oficerów i 550 żołnierzy oraz 7 oficerów i 650 żołnierzy⁵⁸. Po stronie niemieckiej znajdowały się także: 3 pułk Kozaków (22 oficerów i 551 żołnierzy), 4 dywizjon 57 pułku Kozaków (8 oficerów, 936 szeregowych), 69 oddział Kozaków (14 oficerów, 759 szeregowych) i 572 batalion Kozaków (14 oficerów, 603 szeregowych)⁵⁹. Wszystkich ich określano jako Ukraińców.

Uważna analiza tekstów zamieszczanych w czasie powstania w „Biuletynie Informacyjnym” skłania do wniosku, że na przekonanie o obecności w Warszawie Ukraińców najbardziej wpłynęła działalność brygady RONA. Masowe gwałty i morderstwa, o rabunkach już

⁵⁵ Za: A.K. Kunert, *Rzeczpospolita Walcząca. Powstanie Warszawskie*, s. 95. Patrz też T. Bór-Komorowski, *Armia podziemna*, Warszawa 1994, s. 302.

⁵⁶ A.A. Zięba, *op. cit.*, s. 188–189.

⁵⁷ Por. *Pamiętniki żołnierzy baonu „Zośka”. Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1986; *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego...; Zbrodnie niemieckie w Warszawie 1944 r. Zeznania. Zdjęcia*, oprac. E. Serwański, I. Trawińska, Poznań 1946; *Ludność cywilna w czasie Powstania Warszawskiego*, t. 1–3, red. C. Madajczyk, Warszawa 1974.

⁵⁸ T. Sawicki, *op. cit.*, s. 38.

⁵⁹ A. Borkiewicz, *op. cit.*, s. 195; O. Romańko, *Musulmańskie legiony w II wojnie światowej*, Moskwa 2004.

nie wspominając, popełniane przez nią na Ochocie i w innych dzielnicach, szczególnie w obozie na Zieleniaku i w dawnym Instytucie Radowym, gdzie ronoicy zabili około 300 osób, budziły największą grozę i są po dziś dzień przywoływane jako przykład zbrodni ukraińskich. W „Biuletynie Informacyjnym” zbrodnię brygady przypisywano właśnie Ukraincom. Interesujące, że od momentu, gdy Niemcy przetrzucili RONA w rejon Puszczy Kampinoskiej, informacje o Ukraińcach w „Biuletynie” pojawiały się coraz rzadziej (czego nie tłumaczy fakt trudności z jego wydawaniem). To polskie błędne przekonanie przejął nawet Norman Davies, który pisząc o obecności Ukraińców w powstaniu stwierdził: „Część należała do brygady RONA, razem z Rosjanami z Ukrainy”⁶⁰.

Nie wiadomo dlaczego w składzie RONA mieli się znaleźć Rosjanie z Ukrainy, skoro powstała ona koło miasteczka Łokot’ w obwodzie briańskim, a więc w Rosji. Sam Bronisław Kamiński był przywódcą Rosyjskiej Narodowo-Socjalistycznej Partii i w swoich politycznych planach dążył do utworzenia w Rosji państwa faszystowskiego. Jego jednostka miała charakter wyraźnie rosyjski, a liczba Ukraińców była w niej znikoma⁶¹. Jak wiadomo, Kamiński został rozstrzelany przez samych Niemców, zaś RONA została później włączona do I dywizji armii Własowa, dowodzonej przez gen. Buniaczenkę. Paradoks historii sprawił, że ronoicy w jej składzie w maju 1945 r. pomogli praskim powstańcom w walce z Niemcami⁶². Po zakończeniu działań wojennych zostali wydani ZSRR i poddani represjom. Pozostaje tajemnicą, czy Sowietci oskarżali ich także o zbrodnie popełnione w czasie powstania.

Próba podsumowania

W czasie powstania w Warszawie faktycznie znajdowały się tylko nieliczne pododdziały ukraińskie, a przypisane im największe zbrodnie popełnione w jego trakcie były dziełem innych jednostek, przede wszystkim rosyjskiej brygady RONA oraz oddziałów azerskich i wschodniomużulańskich. W dalszych badaniach należy zająć się uczestnictwem w tłumieniu powstania oddziałów cudzoziemskich, a w ich składzie ewentualną obecnością pododdziałów ukraińskich, a nie odwrotnie. Nie można wykluczyć, że niechęć do mówienia o jednoznacznie rosyjskim charakterze RONA wynikała z przyczyn politycznych. Pisanie o tym w trakcie powstania – kiedy liczone na rosyjską pomoc – byłoby niezręczne. Ale dziś tego typu zachowanie nie ma żadnego uzasadnienia. Tym bardziej że członkowie RONA, którzy trafili po wojnie w ręce rosyjskie, zostali surowo ukarani.

⁶⁰ N. Davies, *op. cit.*, s. 388.

⁶¹ Na temat RONA patrz Z. Rudny, *Brygada RONA*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1997, nr 1–2; B. Kowaliów, *Nacistskaja okkupacija i kollaboracionizm w Rossii 1941–1944*, Moskwa 2004, s. 104–105.

⁶² W literaturze pojawiają się sprzeczne opinie co do dalszych losów żołnierzy RONA, którzy brali udział w walkach w Warszawie. Według Jurgena Thorwalda wrócili oni do swojej jednostki (J. Thorwald, *Iluzja. Żołnierze radzieccy w armii Hitlera*, Warszawa–Kraków 1994, s. 317–319). Catherine Andreyev uważa, iż ci, których „wykorzystało SS”, nie trafili do dywizji Buniaczenki (C. Andreyev, *General Własow i rosyjski ruch wyzwoleniczy*, Warszawa 1990, s. 57). Zenon Rudny z kolei nie wyklucza, że mogli zostać – podobnie jak Kamiński – rozstrzelani przez Niemców (Z. Rudny, *op. cit.*). Moim zdaniem najbardziej prawdopodobne jest twierdzenie Thorwalda.